

Ewa Bielińska-Galas, *Introity o świętych w polskiej tradycji średniowiecznej*, Norbertinum, Lublin 2017, ss. 559, ISBN 978-83-7222-606-8.

Badania nad śpiewem własnym Kościoła Katolickiego, w tym dotyczące problematyki śpiewów mszalnych mają już swoją ugruntowaną pozycję. Antyfonami mszalnymi zajął się ks. Robert Bernagiewicz (praca o *communiach*), a publikacja Ewy Bielińskiej-Galas ten obszar stopniowo wypełnia.

Autorka już wcześniej dała się poznać jako znawca teorii muzyki średniowiecza. W recenzowanej pracy podjęła temat trudny i ambitny. Stara się w niej odpowiedzieć na pytanie o sposoby kształtowania repertuaru introitalnego oraz czy nosi on znamiona *specificum* w „polskiej tradycji średniowiecznej”, jak to zdefiniowała autorka.

Praca ujęta jest w cztery rozdziały, przy czym pierwszy liczy stron 80, drugi 269, trzeci 41, zaś ostatni 60. Do tego doliczyć należy wstęp (11) i zakończenie (6). Dzieło uzupełniają aneksy, indeksy i streszczenie w języku angielskim. Dysertacja jest obszerna, ale nie przytłaczająca, poprawnie zreda-

gowana i estetycznie wydana. Rozdziały oddzielają od siebie barwne fotogramy stron rękopiśmiennych (łącznie cztery pochodzące z dwóch gradułów, piąty fotogram zdobi okładkę).

Wstęp jest klarownym zdefiniowaniem celu podjętych badań oraz wyłożeniem zastosowanej metodologii badawczej. Daje się zauważyć metodologiczny zamysł autorki: rozdział I stanowi panorama hagiograficzna, w której śpiewy zostały przyporządkowane do jednej z grup („wzorców świętości”): męczenników, wyznawców, wdów itp. Widać wyraźnie próbę odnalezienia kryteriów, jakimi kierowali się anonimowi twórcy formularzy mszalnych, wybierając konkretne teksty.

W rozdziale II autorka przeprowadza analizę tekstów i melodii dla każdego z introitów w twórczości przedgregoriańskiej. Rozdział III jest w skrótovej już formule kontynuacją narracji poprzedniego – autorka prowadzi analogiczne rozważania w stosunku do twórczości powstałej po 754 roku. IV rozdział stanowi analizę psalmodii dołączonej do antyfony introitalnej. Zakończenie jest zwięzłym *resume* pracy.

Załączone w II i III rozdziale przykłady muzyczne z naniesionymi blokami, strzałkami wskazującymi struktury wewnętrzne, liniami ciągłymi i przerywanymi, obramowaniami itp. elementami z jednej strony ukazują to, na co autorka zwraca uwagę w danym miejscu, z drugiej jednak nie ułatwiają percepcji materiału z uwagi na ich ilość. Wyraźnie jednak brakuje zapisu muzycznego introitów *in extenso*. Autorka oczywiście zamieszcza takowe, ale są one posegmentowane i w rezultacie trzeba je śledzić na 2-3 stronach. Na szczęście klarowność wywodu sprawia, że nie gubi się zasadniczego kierunku myślowego.

Wydaje się, że do treści rozdziału pierwszego sięgać będą chorałści, do czwartego także, choć w nieco mniejszym stopniu. Natomiast zawartość środkowych rozdziałów zapewne pozostanie w większości nietknięta, a jeśli ktoś do nich sięgnie, to tylko do konkretnego śpiewu.

Próbując ocenić dysertację od strony merytorycznej, trzeba odnieść się do dwóch kwestii ogólniejszych. Pierwsza to dążność autorki do usankcjonowania określenia „polskiej tradycji średniowiecznej”. Próba zdefiniowania, czym ona jest, okazała się nieskuteczna, bowiem nie widać, by autorka w introitach dostrzegła pokłady „polskości”.

Ważkim odkryciem autorki jest natomiast ustalenie, że ok. 30% najstarszych uroczystości ma w polskich źródłach niejednolity przekaz (s. 36). Czyż właśnie ten fakt nie przemawia za tym, by nie próbować doszukiwać się „polskiej tradycji średniowiecznej”? Autorka włożyła dużo energii w poszukiwanie centralnej normy porządkującej kwestię przyporządkowania tekstów do męczenników, wyznawców, dziewic itp. I chociaż regularnie obwieszcza, że taką regułę zrekonstruowała, to w tym względzie musi przyznać się do porażki.

Kilka takich prób niech będzie egzemplifikacją problemu. Introit *Iudicant sancti gentes* obecny w źródłach benedyktyńskich autorka skojarzyła z faktem przenoszenia relikwii świętego Wita do różnych zakątków Europy (s. 50). Nie wyjaśnia jednak, dlaczego ten sam śpiew złączony został z odmiennymi świętami, np. Poświęcenia Kościoła (s. 54), Rozesłania Apostołów, a także wigilii Wszystkich Świętych (s. 523), i to nie tylko w tradycji benedyktyńskiej. Dalej: introit *Os iusti* według niej charakterystyczny jest dla świętych, którzy nie byli biskupami (s. 59). W tym samym jednak zdaniu twierdzi, że przeciwne przypadki też się zdarzają, a niektórym nawet mocno się dziwi (s. 62).

Nie wiadomo także, dlaczego autorka dziwi się, że teksty introitalne pochodzą z różnych miejsc w Biblii, uważając, że jest to objaw nieprzemyślanego planowania (s. 25). Obecnie wiadomo, że kompozycje introitalne powstały w zadziwiająco krótkim czasie, a mimo to, jeden kompozytor, tworząc *proprium* na cześć np. męczennika, posłużył się odmiennym tekstem niż drugi, kompilujący tekst na cześć np. dziewicy. Tak więc nie jest to nieprzemyślane działanie. Widać w tej metodzie zamysł, który sama autorka zresztą odkryła: wersety psalmu 33 wybierano do tekstów o męczennikach, zaś psalmów 44 i 118 dobierano do świąt dziewic i męczennic (s. 27).

Oczywiście, wnioski autorki są w dużym stopniu uprawomocnione. Niemniej, skoro nie da się wykazać, że jakieś zjawisko ma swoje *constans*, to lepiej zbadać, w których źródłach jakie anomalie występują i dlaczego w nich. Tylko trzeba bezwarunkowo uznać istnienie tradycji zakonnych i diecezjalnych, a nie pisać o „polskiej tradycji średniowiecznej”. Ewa Bielińska-Galas raz widzi odmienności w tradycjach, np. krakowskiej i gnieźnieńskiej (s. 50), w innym miejscu postrzega już polską tradycję diecezjalną (s. 51), jeszcze gdzie indziej pisze ogólnie o tradycji polskiej (s. 54).

W ten sposób ujawnia się pewna chwiejność autorki. Np.: obecność kompozycji *In medio Ecclesiae* w kodeksach śląskich wspiera tezę o lepszym oddaniu w niej ideału świętości (s. 78), natomiast obecność tego śpiewu w liturgii norbertańskiej tłumaczy refleksją zakonników nad dziełem krzewienia tradycji zakonnych.

Drugą kwestią ogólną jest metoda analizy i sposób prezentacji wyników w zasadniczych rozdziałach. Autorka każdy z introitów analizuje najpierw od strony treściowej, upatrując w nim nośnika przekazu teologicznego w oparciu o metodę Ronalda Meyneta stosowaną do retorycznej analizy struktury tekstów biblijnych. Po rozczłonkowaniu tekstu introitu, w postaci schematu blokowego ukazane są zależności między fragmentami dla uwypuklenia wewnętrznej struktury tekstu, a następnie próba odnalezienia na płaszczyźnie teologicznej uzasadnienia do takiego potraktowania tekstu.

Dalej Ewa Bielińska-Galas, wychodząc od najstarszych zapisów neumatycznych, tropi warianty melodyczne, starając się uzyskać odpowiedzi na pytania o związki genetyczne między rękopisami. W tym celu każdy z introitów posegmentowała i zrelacjonowała na pięcioliniach, uzyskując efekt partytury symfonicznej.

Niestety, w tym tkwi słabość dysertacji. Zarówno analiza dotycząca tekstu jak i analiza melodii przedstawione są w zagmatwanej formie. Na schematach występują linie ciągłe, przerywane, cieńsze i grubsze, podwójne i pojedyncze, litery wielkie i małe, proste i kursywne, pogrubione, niepogrubione, strzałki w prawo, w lewo, klamry, nawiasy okrągłe i kwadratowe; tekst podkreślony albo nie – jednym słowem koncentracja informacji staje się siłą niszczącą percepcję.

Wystarczy spojrzeć na zapisy introitów: *Dicit Dominus Petro* (s. 147-162), *Gaudeamus omnes in Domino* (s. 350-354). Owszem, Ewa Bielińska-Galas w paragrafie wprowadzającym do rozdziału uprzedziła, co w przykładach oznacza każdy element, niemniej czytelnik napotyka tu spore trudności. Paradoksalnie sprzyja temu konsekwencja autorki. Istnieje prawdopodobieństwo, że kiedy czytelnik zauważy, że kolejny introit jest przedstawiony tą samą metodą, zrezygnuje z dalszego zagłębiania się w treść rozdziału.

Autorka uzasadnia wybór metody badawczej na s. 367: „dobrym narzędziem okazują się doświadczenia biblijnej analizy retorycznej, które w istocie ucztylniają system podziałów wynikający z paralelizmów, symetrii i innych podobnych zjawisk”. Tak, ale jak się to ma do „polskiej tradycji średniowiecznej”? Przecież introity, jeszcze przed chrztem Polski były już w użyciu liturgicznym, weszły na ziemię piastowskie i funkcjonowały przez wieki. W jaki zatem sposób mogły ukształtować „polską tradycję średniowieczną”?

Można to prześledzić na przykładach: Introit *Dicit Dominus Petro* (s. 138): „Decydujące znaczenie dla segmentacji i rytmiczności tekstu ma spójnik parataktyczny et i zaimek przysłowny cum – typowe elementy składni języka łacińskiego, organizujące tekst i ułatwiające jego zapamiętanie. Człony czwarty i siódmy nie mają tej cechy składniowej, wyróżnia je natomiast działająca na wyobraźnię chrystologiczna treść. Przypomina ona o idei pośrednictwa Chrystusa, czyli o tym, że egzystencja człowieka (także życie i zbawienie św. Piotra) spełnia się dzięki Chrystusowi postrzeganemu jako szczególnie jednoczące centrum”. Należy zapytać, czy redaktorzy introitów, układając teksty mszalne, mogli kierować się tym wszystkim?

Inny przykład – *Ego autem sicut oliva* (s. 185): „Największą uwagę zwracają trzy wyrazy: *spero* (...), *exspecto* (...) i *conspicuo* (...). Są one pokrewne semantycznie, lecz różne pod względem intensywności znaczeniowej, do której spotęgowania przyczynia się także przejście od czasu przeszłego (zdanie pierwsze) do przyszłego (*expectabo*). Trudno powstrzymać się od wrażenia, że w tej swoistej transgresji chronologiczno-znaczeniowej współuczestniczy aspekt brzmieniowy, spowodowany występującym we wskazanych słowach złożeniem spółgłoskowym („sp”), charakterystycznym między innymi dla słowa *spiritus*, odnoszonego w Biblii do Ducha Świętego i tchnienia Bożego”. Wydaje się, że taka interpretacja jest mocno naginana. Można wszak odnaleźć w słowach zbitki spółgłoskowe (choćby „tr”, „lt”) i podbudować je teologicznymi wywodami. Tylko czy to ma sens? Czy po przetłumaczeniu na inne języki słów, w których owo „sp” nie będzie już widoczne (*Spiritus*: Duch, *Geist*) tchnienie Boże da się nadal w nich odczytać?

W takich analizach odczuwa się w jakimś stopniu podłoże gnostyczne, przypominające poszukiwania typu: „Co jest w środku Biblii?”, „Jakich słów jest najwięcej w Biblii?”, przypominające poszukiwania jakiejś statystyki w układzie ksiąg kanonicznych, alfabetyzacji tytułów itp.

Autorka w zasadzie potwierdza swoimi badaniami to, co już wcześniej było wiadomo, np. dostrzega „ścisłe współdziałanie struktur dźwiękowych z warstwą słowną” (s. 367). Albo powtarza tezę: „omijanie niektórych stopni dźwiękowych nosi cechy wyraźnych prawidłowości. Zasada ta dotyczy zwłaszcza dźwięków, pod którymi występuje półton” (s. 368). A przecież to znana prawidłowość tzw. wersji chorałowych. Albo: „Dźwięk h pojawia się w funkcji strukturalnej w miejscach spotęgowania treści dotyczących dzieła zbawczego Chrystusa, a więc dotyczących bliskości ludzi z Bogiem, dźwięk strukturalny E natomiast łączy się raczej z typologią pozostawiania ludzi w więzach braterskiej miłości (gdyż towarzyszy on na przykład słowu *Deus* lub zaimkom w liczbie mnogiej)” (s. 368). Trudno na żądanie odnaleźć w repertuarze chorałowym miejsca, w których *a contrario* dźwięk h okaże się strukturalnym także na słowach mówiących np. o działaniu szatana, ale zapewne takowe istnieją.

Symptomatyczne jest to, że o ile przedgregoriańskie antyfony introitalne autorka opisuje szczegółowo (rozdział II), o tyle późniejsze (III rozdział) nieomal pobieżnie, nie wyjaśniając powodów tego zwrotu w metodologii. Przyznać trzeba, że tekst dysertacji od tego miejsca staje się o wiele przystępniejszy, jednak same analizy są daleko mniej szczegółowe. Bywa także, że takich analiz po prostu brak (por. *Dedit Dominus confessionem*, s. 398-399; *In ecclesiis Altissimi*, s. 404). Co mocno zaskakujące, brak także wniosków (s. 413-414), jeśli nie liczyć ogólnikowych stwierdzeń o liczbie utworów i intensywności zasobu śpiewów w poszczególnych tradycjach. Wyraźnie ta partia kontrastuje z rozdziałem drugim.

Dużo lepiej natomiast wypadają wnioski autorki, gdy pokazuje ona odrębność źródeł poszczególnych tradycji (np. s. 371). To jest wiedza dotąd niedostępna, a z pewnością będzie przydatna w badaniach chorałowych.

Rozdział ostatni, traktujący o złączeniu melodii introitalnych z poszczególnymi tonami psalmowymi, stanowi fragment istotny dla badań komparatystycznych. Autorka zauważyła, że w kwestii doboru zakończeń psalmowych poszczególne tradycje muzyczne zaznaczają swoją odrębność. To naprawdę ważne ustalenie, bowiem służyć może jako kryterium identyfikacyjne źródła liturgicznego. Oryginalnym wkładem autorki do stanu wiedzy są spostrzeżenia dotyczące obecności pewnych zakończeń psalmowych w niektórych tradycjach (przykładowo: s. 424, 433, 434, 438, 443). Te ustalenia należy postrzegać jako dopełnienie wniosków na temat zakończeń psalmowych w źródłach pozamszalnych, do których doszedł piszący te słowa w publikacji książkowej (2004). Autorka jednak nie zaznaczyła, że całą metodologię, aparat badawczy, a nawet nomenklaturę zapożyczyła z tejże publikacji. Prawdą jest, że w przypisach powołuje się na właściwe miejsca we wskazanej książce, jednak to zbyt mało; czytelnik może słusznie pomyśleć, że sama stworzyła ten warsztat.

Można jeszcze wykazać niektóre pomyłki, zaznaczając, że większość z nich nie ma istotnego znaczenia:

1. W czerwcu występuje najdłuższy dzień i najkrótsza noc, nie zaś ze „zrównanie dnia z nocą” (s. 33).

2. Passus na s. 59 jest wadliwy logicznie: „Ponieważ św. Wincenty poniósł śmierć (...) ze swoim bratem, historycznie uzasadnione są wybory introitów (...) również o męczennikach”. Autorka nie ma racji dlatego, że w liturgii wspominany jest wyłącznie św. Walenty, bez brata.

3. Autorka uznała właściwą dla języka węgierskiego nazwę Esztergom za dawną nazwę miejscowości, co zwyczajnie jest nieprawdą; we właściwym terytorialnie języku węgierskim również dziś Ostrzyhom to Esztergom (s. 62).

Język rozprawy jest stricte naukowy, ale komunikatywny. Od strony terminologii naukowej bez większych zastrzeżeń, wskazujący na dobre opanowanie metody. Mocną stroną książki jest poprawna polszczyzna. Autorka umiejętnie, a przy tym bez egzaltacji posługuje się łąciną, wtrącając zwroty z tego języka, co jest naturalne, a nawet oczekiwane w pracy z zakresu muzyki liturgicznej.

Niewiele naprawdę jest miejsc, które uszły uwadze autorki i korekty. Za niezręczność uznać należy sformułowania: „wspomnienie za pomocą” (s. 57); „święci czczeni w różnych konfiguracjach” (s. 57) czy „interesujące nas akty przemocy” (s. 61). Wyłącznie dystrakcji można przypisać użycie plebejskiej „wstawki” zamiast eleganckiej i przede wszystkim naukowej „interpolacji” (s. 396).

Na uznanie zasługuje obfitość wykorzystanej literatury, w tym obcojęzycznej. Trzeba odnotować, że spis wykorzystanych źródeł jest w wysokim stopniu reprezentatywny: blisko 80 polskich

(bądź w Polsce używanych) i ponad 50 obcych, przede wszystkim gradualów, ponadto 57 tekstów źródłowych i wydań fototypicznych często krytycznych z komentarzami, wreszcie blisko 200 pozycji opracowań. Są oczywiście potknięcia, np. pozycja J. A. Biesiekierskiego powinna znaleźć się wśród tekstów źródłowych, a nie opracowań (s. 496). Niektóre pozycje, w książce rozdzielone pomiędzy dwie kategorie, powinny być w jednej: autorka w sekcji „Źródła rękopiśmienne obce” wylicza rękopisy, które zna z opracowania źródłowego i następnie wykazuje owo opracowanie w sekcji „Teksty źródłowe i wydania faksymilowe” (vide antyfonarz Hartkera).

Teraz kwestia bibliografii. Ks. Piotr Rycerski pierwszy podjął całościowe studium dwutomowego gradualu i słusznie na nie powołuje się Ewa Bielińska-Galas. Jednak od tamtego czasu powstała literatura uwzględniająca np. odkrycia rękopiśmiennego cantatorium (2015) oraz drugiego psalterza (2016). Próżno jednak szukać odwołania do nich w pracy. Być może autorka nie uznała ich za istotne dla tematyki.

Są jednak takie opracowania, których pominięcie trudniej uzasadnić. Na przykład, autorka przywołuje w swej pracy książkę Tadeusza Miazgi *Graduał Jana Olbrachta. Studium muzykologiczne* (1980). A przecież nowszą pozycją (choć mniej obszerną) jest opracowanie Marty Popowskiej *Graduał maryjny ms. 42 Jana Olbrachta w tradycji krakowskiej. Studium źródłoznawcze* (2003), które zostało pominięte. Zdumienie budzi brak istotnego opracowania ks. Roberta Bernagiewicza *Analiza chorału gregoriańskiego. Gatunki mszalnego „proprium”* (2013).

To pojedyncze przykłady, ale zastanawiające jest, że praca wydana w 2017 opiera się na literaturze, która zasadniczo kończy się na roku 2009, gdy chodzi o prace innych autorów. Zasadniczo, bowiem na liście wykorzystanej literatury znajdują się dwie publikacje wydane w 2015. Pierwszą jest własny artykuł Ewy Bielińskiej-Galas, drugą zaś obszerny artykuł Joanny Utzig. Owe dwa artykuły zostały dołączone do bibliografii chyba w ostatniej chwili. Artykuł J. Utzing wspomniany jest wszak tylko raz – w *Zakończeniu* (s. 481) i niewiele, a właściwie niczego nie wnosi do przedmiotowej tematyki. Z kolei własne opracowanie pt. *Wiersz figuralny...* zostało przywołane także tylko w jednym miejscu (s. 389). Ma ono co prawda bardziej przekonujące uzasadnienie swej obecności, ale recenzent nie przeceniałby jego istotności.

Lektura opracowania Ewy Bielińskiej-Galas potwierdza zasadność podjęcia wysiłku i napisania monografii nt. introitów o świętych. Powstała obszerna, solidnie udokumentowana źródłowo praca, która jest ważnym osiągnięciem polskiej muzykologii. Autorka przedstawiła logicznie skonstruowane opracowanie na ważny dla historii kultury religijnej temat.

Bardzo dobrym wyborem autorki było usytuowanie problematyki w kontekście duchowym. W tym zakresie E. Bielińska-Galas operuje metodą retoryki biblijnej. Należy do tej próby odnieść się jednak z pewną rezerwą, bowiem sama metoda i wnioskowanie na jej podstawie są nieprzekonujące. Prawdopodobnie owa metoda sprawdziła się na polu analizy tekstów biblijnych, natomiast w obszarze badań historycznych jest zawodna.

Praca jest cenna od strony poznawczej. Czytelnik dostaje solidną dawkę informacji, których dotąd w polskim piśmiennictwie nie uwzględniono. Za najbardziej wartościowe uznać należy skrajne rozdziały, głównie dlatego, że do nich sięgać będą specjaliści rozmaitych dziedzin. Do treści rozdziałów środkowych odwoływać się będą natomiast wyłącznie muzykolodzy i bibliści, a i to raczej nie do całości, lecz do analiz wybranych tylko utworów.

Bardzo istotne dla badań nad śpiewem chorałowym są spostrzeżenia autorki odnośnie do ustalania proveniencji gradualów. Obecność tego czy innego introitu, psalmodia tego czy innego tonu wskazywać mogą na przynależność do konkretnej tradycji liturgiczno-muzycznej. Tym samym Ewa Bielińska-Galas daje nowe narzędzie badawcze do ręki tym, którzy borykają się z problemem ustalenia proveniencji nieznanego bądź mało rozpoznanego gradualu. Głównie za to chwala autorce.

Czesław Grajewski

UKSW, Warszawa

DOI: <http://doi.org/10.21852/sem.2018.2.22>